

Instrumentacja.

(Ciąg dalszy)

III.

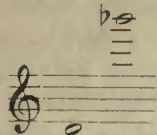
Flety transponujące.

Istnieją flety o rozmaitych strojach: *g*, *a* i *b* (o kwartę, tercję małą i wielką sekundę niżej brzmiące od zwykłego fletu). Flet w *g* brzmi świetnie i w przyszłości odegra ważną rolę w orkiestrze. Stroje wyższe od normalnego spotykamy rzadko, niekiedy w orkiestrach wojskowych w *Es* (brzmi o sekundę małą wyżej od zwykłego fletu). U Mozarta spotykamy („Uprowadzenie ze Seraju“) flet zwany tercjowy w *F*. Dziś gra się partję tę na małym flecie zwanym pikuliną (pikkolo).

Na mały flet pisze się tak samo jak na wielki, lecz brzmi on o oktawę wyżej. Brak mu jednakowo u dołu według notacji:

c^1 i cis^1 u góry zaś h^3 .

Obszar jego tonów jest więc następujący



(brzmi o oktawę wyżej).

Główna wada małego fletu polega na nieczyściej intonacji: dlatego nie należy instrumentowi temu powierzyć melodji. Nadaje się on do szybkich biegników lub staccatowych pasaży.

Wszystko co mówiliśmy o aplikaturze i artykulacji wielkiego fletu dotyczy również fletu małego. (Również uwagi nasze o trylach). Należy tylko pamiętać, że b^3 i c^4 nie istnieją na małym flecie i gdy je kto mimo to żąda, wykonawca gra te dwa tony oktawę niżej.

Mały flet buduje się zwykle z drzewa (grenadilowego) nowoczesny zaś wielki flet z metalu. Większość wirtuozów twierdzi z doświadczenia, że metal jest praktyczniejszy, pewniejszy, w intonacji, mniej czuły na zmianę powietrza, że daje tony pełniejsze i uwydatnia lepiej różnicę barwy poszczególnych rejestrów.

Dzieł specjalnych na mały flet niema; po mistrzowsku użyli go w swoich dziełach Berlioz, Wagner, Rimski-Korsakow i inni.

(Ciąg dalszy nastąpi).